

<https://biznes.interia.pl/szukaj/news/vat-dla-wtajemniczonych-czyli-jak-mozna-zarobic-na,2614004?utm>

VAT dla wtajemniczonych, czyli jak można zarobić na harmonizacji prawa podatkowego

Niedziela, 19 maja (06:00)

Najpierw o dość nieodległej historii z czasów gdy resortem finansów rządził Jan Vincent Rostowski. Zaimplementowano wówczas przepisy o korekcie podatku należnego w przypadku braku zapłaty, tworząc lub pozostawiając luki dla wtajemniczonych. Istotą pierwszej z nich był brak przywrócenia opodatkowania danej czynności w przypadku sprzedaży wierzytelności po dokonaniu korekty in minus podatku należnego z tytułu braku zapłaty za tę czynność.

Obowiązywała oczywiście zasada, że zapłata należności przez dłużnika po tej korekcie powodowała reaktywację opodatkowania. Nie dotyczyło to jednak sprzedaży tej wierzytelności - ustawodawca o tym "zapomniał". Dzięki podatkom można było bez jakiegokolwiek ryzyka zarobić w sumie nieograniczone pieniądze poprzez następujący schemat postępowania:

- podatnik (dostawca lub usługodawca) wystawił fakturę z tytułu dostawy towarów lub usługi z pełną świadomością, że nabywca (usługobiorca) nigdy mu nie zapłaci tej należności,
- dostawca (usługodawca) po upływie ustawowego terminu (było to początkowo 180 dni, później 150 dni) korygował in minus podatek należny i podstawę opodatkowania,
- następnie "pojawiał się" kupiec na tę wierzytelność, którą sprzedawano, co - jak już wspomniano - nie rodziło obowiązku reaktywacji opodatkowania,
- nabywca wierzytelności występował o jej zapłatę do nabywcy, który ją grzecznie płacił, przez co unikał korekty in minus podatku naliczonego.

Całość powyższych działań była zewnętrznie w pełni legalna i nikt nie przeszkadzał w tym zarobku, zwłaszcza że te formy optymalizacji podatkowej oferowały renomowane firmy, a z nimi wysocy urzędnicy żyli za pan brat.

Należy podkreślić, że powyższa korekta in minus podatku należnego oraz podstawy opodatkowania nie wiązała się z utratą prawa od odliczenia z tytułu tej czynności - co było kolejną luką. Przecież w ten sposób stawała się czynnością niepodlegającą opodatkowaniu, a coś takiego powinno znosić prawa podatnika wynikające z tego podatku, czyli prawo do odliczenia lub zwrotu. Czy zniosło? Bynajmniej: "skorygowani" sprzedawcy zachowywali prawo do odliczenia lub nawet zwrotów związanych z tą czynnością: wróć jeszcze do tego problemu w dalszej części artykułu.

Luka związana ze sprzedażą wierzytelności została jednak po pewnym czasie wyeliminowana z przepisów o VAT: kilkakrotnie sygnalizowałem władzy jej istnienie i nie było wyjścia, trzeba było zakręcić ten kran, bo szwindel był zbyt ordynarny. Pragnę o tym poinformować również członka komisji śledczej do spraw wyłudzeń VAT-u, posła Konwińskiego, który próbuje dowieść, że nie tylko "społeczna doradczyni" miała wpływ na kształt przepisów podatkowych, lecz również ja. Dla Pana Konwińskiego prawdopodobnie nie ma znaczenia to, że w nielicznych przypadkach, gdy być może

pod wpływem moich listów coś zmieniono w przepisach podatkowych w latach 2007-2015, było to na korzyść budżetu i na szkodę krętaczy, a ludzie wspierani przez tego pośła demolowali ten podatek po to, aby mogły na nim zarobić podmioty zainteresowane "optymalizacją podatkową".

Pierwszą z powyższych luk usunięto, drugą pozostawiono. Pozostawiono również coś znacznie gorszego, czyli najprostszą, wręcz "hurtową" metodę na wyłudzenie zwrotów. Tu schemat zaczyna się bardzo podobnie:

- podatnik ewidencjonuje faktury zakupu, które mają udokumentować duży podatek naliczony z tytułu zakupu towarów na stawce 22 proc., a potem 23 proc,
- podmiot ten sprzedaje te towary "na lewo" (bez podatku), lecz mistyfikuje tę sprzedaż "fakturą sprzedaży" na towary lub usługi o stawce 5% lub 8%: obowiązującą "legendą" jest to, że powstały one jakoby z przetworzenia zakupionych towarów,
- faktura ze stawką 5 proc. czy 8 proc. jest oczywiście wystawiona na jakąś rzeczywiście istniejącą firmę, która jej oczywiście nie płaci, bo za co?
- po upływie terminu 180, 120, a teraz 90 dni "sprzedawca" definitywnie koryguje in minus podatek należny i podstawę opodatkowania z tytułu braku zapłaty.

Mimo korekty podatku należnego nie traci ona prawa do odliczenia lub zwrotu podatku naliczonego, czyli ujawnia się kolejna, jeszcze groźniejsza luka tych przepisów. Jest to również działanie bezkarne i nie wymaga zmywy.

Paleta "wynalazków" mających na celu wyłudzenie zwrotów podatku przy pomocy art. 89a i 89b ustawy o VAT jest oczywiście jeszcze dłuższa. Mam wątpliwości, czy należy opisać ich mniej znane wersje ze względu na negatywne skutki upowszechnienia wiedzy na ten temat. Przecież nawet najuczciwsi podatnicy mogą zwątpić w sens dotychczasowej postawy: skoro pieniądze są na przysłowiowe wyciągnięcie ręki, nikt nie ogranicza a nawet nie kontroluje tych działań, to dlaczego nie schylić się po coś, co i tak inni je zabiorą.

Czy specjaliści "z rynku", którzy rządzą dziś tym podatkiem nie znają tych luk? Jakoś nie chce mi się wierzyć. Chyba już pora, aby powstała wreszcie nowa ustawa o VAT bez luk w przepisach. Ale czy będzie tym samym zgodna z prawem wspólnotowym? Na pewno nie.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Instytut Studiów Podatkowych